

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 200
na prowincji „ 250
Z granicą „ 400

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAR
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 40.—
wielkie mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nakreślony mk. 20.—, komuślaty mk. 25, z wyjątkiem mk. 12 za większą nomenklaturę jednominutową.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamieszkowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wysyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kontoczekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Główniej.	Obraz wytwórni „Pathe“ w Paryżu. Dla dzieci i młodzieży dozwolone. Krół humoru! W 6 aktowej znakomitej komedjo-farsie według Tristana Bernarda.	MAKS LINDER „KAWIARENKA“ Pierwszy seans o godz. 5.30, w niedzielę i święta o godz. 2.30, ostatni seans o godz. 9.15.	Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Główniej.
--	--	--	--

Polski Bank Przemysłowy

ODDZIAŁ W ŁODZI

BANK DEWIZOWY

rozpoczął swe czynności we Wrześniu 1921 roku. Kapitał akcyjny pełnowpłacony Mp. 340,000,000.

ODDZIAŁY: Będzin, Borysław, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Gdańsk, Jasło, Kraków, Nowy Sącz, Rzeszów, Sanok, Sniatyn, Sosnowiec, Stryj, Warszawa. Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości pod najdogodniejszymi warunkami

Biura Banku mieszczą się przy ul. **Piotrkowskiej № 29/l.** Godziny kasowe od 9 do 14-ej.

Przesilenie rządowe.

Polska stanęła w obliczu nowego kryzysu: przesilenie gabinetowe jest już faktem dokonany. Na mocy decyzji Rady Ministrów, poprzedzonej odpowiednią uchwałą zarządu Klubu PSL, prezydent ministrów Wincenty Witos wniósł na ręce Naczelnika Państwa prośbę o udzielenie dymisji całemu gabinetowi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wniesiona dymisja zostanie przyjęta i że Naczelnik Państwa powierzy p. Witosowi i jego rządowi pełnienie swych obowiązków do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Kiedy to nastąpi? Odpowiedź na to pytanie dla znawcy stosunków Sejmowych jest niemożliwa. A niemożliwa dlatego, iż stosunki wewnętrzne w Sejmie są tak zagmatwane, wzajemne walki pomiędzy poszczególnymi Klubami poselskimi tak zaognione, iż szybkie utworzenie gabinetu parlamentarnego jest wprost wykluczone.

W Sejmie naszym w roku 1919, t. zn. w pierwszym roku jego prac, mieliśmy samych polskich stronnictw 9; dziś po blisko trzyletnim istnieniu Sejmu, po domaganiu się ze strony opinii społecznej konsolidacji stronnictw, — mamy Klubów poselskich polskich aż 12. Dodajmy do tej liczby Klub posłów komunistycznych, 4 stronnictwa żydowskie i 2 niemieckie, a będziemy mieli na 412 posłów aż 19 Klubów.

Wyłączmy z tego przykrego rachunku stronnictwa żydowskie, niemieckie i Klub komunistyczny, bowiem one w żadnych kombinacjach, mających na celu utworzenie nowego rządu udziału brać nie będą, zastanówmy się tylko nad stronnictwami polskimi, ich siłą, wzajemnymi stosunkami i gotowością do wzięcia udziału w rządzie.

Stwierdzić zaraz na początku należy, iż z pośród 12 polskich stronnictw tylko 2 Kluby posiadają ponad 50 posłów, reszta zaś t. zn. pozostałe 10 poniżej 50 posłów.

Wszystkie te stronnictwa dzielą się zasadniczo na trzy mniej więcej zwarte bloki, pozostające między sobą w gorącej walce, ale za to żaden z tych bloków zdecydowanej większości nie posiada.

I Blok prawicy, do którego wchodzi: Związek Ludowo-Narodowy (N. D.), Narodowo-Chrześcijańskie stronnictwo ludowe, czyli grupa Dubanowicz-Teodorowicz, Chrześcijańska Demokracja i Klub Katolicko-Ludowy liczy razem 130 posłów.

II Blok rządowy-centrum stanowią: Polskie Stronnictwo Ludowe, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, czyli grupa Skulskiego, Klub Mieszczkański i Klub Pracy Konstytucyjnej—razem 158 posłów.

III Blok lewicy: Polska Partja Socjalistyczna, Narodowa Partja Robotnicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“, Polskie Stron-

nictwo Ludowe (lewica) liczy łącznie 94 posłów.

Wszystkie Kluby pozostałe razem z dzikimi—30 posłów.

Absolutna zaś większość w Sejmie wynosi—207 posłów, t. zn. połowa plus jeden.

Z tego obliczenia widzimy, iż ani rząd prawicowy, ani centrowy, ani lewicowy większości w Sejmie mieć nie będzie. A że rząd centrowo-lewicowy jest niemożliwy, gdyż kooperacja stronnictw ludowcowych z robotniczymi z powodu skandalicznej polityki gospodarczej centrum ludowego i rządu Witos-Skulski jest wykluczona, pozostaje więc na gruncie naszego parlamentu jedyna kombinacja: rząd prawicowo-centrowy, t. zn. rząd Witos-Skulski-Dubanowicz-Dmowski. W tym tylko wypadku rząd parlamentarny w Polsce powstanie.

Jeśli ta kombinacja zawiedzie,

co jest możliwe, gdyż rząd Witos ustępując, głównie w swej deklaracji występuje przeciw antyrządowej i antypaństwowej agitacji prawicy,—powstaje możliwy jedynie gabinet urzędniczy.

Tak więc Sejm—będąc już na wymarcu, a właściwie umarły już w zdrowej opinii społecznej, Sejm, który swoją polityką w ostatnich miesiącach doprowadził do katastrofy finansowej i gospodarczej Polskę, który doprowadził do ogromnego wzburzenia masy robotniczej w miastach, który tolerował egoistyczne rządy Witos,—obdarzy nas obecnie gabinetem urzędniczym.

W obliczu nowego kryzysu rządowego, w obliczu strasznych wstrząśnień gospodarczych, w perspektywie gabinetu urzędniczego,—hasło rozwiązania obecnego Sejmu staje się już—palącym.

B. F.

Listy z Bolszewji.

(Korespondencja własna „Pracy“).

Od kilku dni jestem w tym tyglu gdzie na wolnym ogniu cierpień ludzkich smażą się olchoniczne-socjalne recepty mające uszczęśliwić ludzkość, stworzyć nowe życie i „nowy zaprawdzić ład“.

W szeregu listów podzieliłem się z czytelnikami wrażeniami, w miarę tego jak napływał one będą. Nie szukajcie więc w dzisiejszym liście odpowiedzi na wszystkie te pytania, jakie cisną się Wam na usta. Na wszystko przyjdzie czas...

...Pociąg wolno wjechał na graniczną polską stacją. Stacja, docna spalona w czasach ubiegłych wojen, nie rozbudowała się jeszcze. Kilka wagonów bez kół mieści w sobie urzędy stacyjne, na przyległych blichach rozłożył się obóz repatriantów, wracających do kraju oczyszczonego. Pogoda sprzyja. Powychodził więc z wagonów, jedni warzą sobie strawę w kociołkach, inni układają w kuferkach resztki ocalonego i porozrzucanego przy niedawnej bolszewickiej rewizji mienia.

Nasze formalności paszportowe trwa-

ją krótko. Za chwilę pociąg rusza i oto wjeżdżamy na terytorjum Sowdepji. Na samej naszej granicy stoi z karabinem na plecach nasz żołnierz. Rogatywkę z fantazją nasunął na ucho, i choć stoi w niedbalej pozie, z postawy jego widać, że jest to kadrowy żołnierz, wyćwiczony członek zbiorowego ciała — armji.

O trzy kroki od niego, pod zawieszoną na wysokiej tyczce czerwoną chorągiewką, którą wystrzępiły wiatry i burze, stoi w dosłownym znaczeniu tego słowa obszarpaniec z karabinem. Jeno ten karabin, przewieszony przez ramię na postroliku oraz sukienka czapka, przypominająca pruską pikelhaubę i ozdobiona dużą czerwoną gwiazdą sowiecką, znamionują, że mamy przed sobą przedstawiciela czerwonej armji.

Dwie postacie—dwa świąty.

Pociąg, sapiąc i wyrzucając kłęby czarnego dymu, unosi się coraz dalej. Mijamy miasta, wsie i osady. Widok z okna wagonu nie wiele daje nowych wrażeń. Wszakże i te obserwacje z lotu ptaka już dają pojęcie o nędzy, jaka wyziera z każdego kąta. Stacje zawalone są „trupami“ lokomotyw i wagonów, tworzących istno cmentarzysko. Nawet i będące w ruchu wagony noszą ślady zniszczenia. Jedne pokrzywiły się, innym brakuje części ścianek, rozkradzionych na opał, a zapalanie się osi u wagonów jest tak powszechnym zjawiskiem, że co chwila pociąg zmuszony jest stawać, aby ugasić płonąca maźnicę.

Perony stacyjne zmieniły swój wygląd. Zaginęła barwność tłumu, tak miło nęcąca niegdyś oko i nadająca mu specjalny koloryt, zamarił zgiełk i wrzawa, zamario życie.

Wszyscy milczą i chodzą jakby strwożeni. Czują, że nad wszystkim ciąży twarda ręka czerezwyczałki.

Boję się przedwczesnie wyprowadzać wniosków z mej krótkotrwałej obserwacji, ale jestem przekonany, że ludowa pieśń rosyjska zamaria. Nie słyszałem jej zupełnie, choć dawniej rozbrzmiewała ona wszędzie...

...Nareszcie w oddali zamajaczyły się kopuły cerkiewne.

To Moskwa...

I oto jestem w stolicy Lenina i Trockiego...

Po długich targach „izwozczyk“, za „czetwiertak“ wiezie mnie do miasta.

Oi, którzy znają Rosję przedbolszewicką, zapewne niepomierne się zdziwią, dowiedziawszy się, że moskiewski „izwozczyk“ podjął się mnie przewieźć do miasta za dwadzieścia pięć kopiejek. Niech się przestana dziwić. „Czetwiertak“ w obecnym języku znaczy 25 tysięcy rubli.

Jadę tedy do miasta.

Ruch na ulicach duży. Jest to ruch wybitnie „handlowy“ każdy niesie jakiś pakunek lub worek. Ow niesie paskowatek, ten nabył już w pasku. Idą śmiało, bo niedawny dekret o wolnym handlu nadał im prawo paskowania.

Pod murem domów szeregi przepokupniów ze straganami lub koszykami. Bardzo poważny procent tych przepokupniów stanowi inteligencja w ten sposób, zarabiająca na swe utrzymanie. Na straganach tych można dostać funt chleba za 3,000 rb., jabłko za 12,000 rb., funt śliwek za 7,000 rb., dwa kawalki cukru kostkowego za 1,500 rb., ciastko za 8000 rb., jeden karmelek za 1000 rb., funt kartofli za 1000 rb. itd.

Sklepy przeważnie pozamykane. Funkcjonuje zaledwie kilkanaście. Kupcy nie dowierzają dekretowi o wolnym handlu i obawiają się ujawnić ukryte towary, aby nie podległy konfiskacie.

Wolę więc handlować tymczasem przez przepokupniów ulicznych. Ceny podane ud rzązą nas swoją fantastyczną wielkością. Wszystko liczy się na ty-

siące i dziesiątki tysięcy i zupełnie słusznie ze względu na ich wartość; język ludu nazwał je „griwiennikami“ „dwugriwiennymi“. Usłyszawszy te ceny za interesowałem się wysokością plac robotniczych i zapytałem o to tych pracowników kolejowych, z którymi miałem styczność w czasie podróży. Odpowiedź ich podają bez żadnych komentarzy:

„Ja powiedział mi konduktor kolejowy: „otrzymuję płacy zasadniczej 8 tys. rubli sowieckich, do tego dochodzą dodatki drożyzniane i t. zw. „godzinowe“, stanowiące dwa razy tyle. Ogółem moja płaca miesięczna nie przekracza 10-ciu tys. rubli sowieckich. Taką samą płacę, wobec zrównania plac, otrzymuje cała obsługa pociągu“.

Miecz.

Złodzieje rządzą czy prawo?

(Potęga paskarstwa).

Rozwydrzenie przepotężnej już dziesiątki hydry złodziejsko paskarsko-spokulankiej, tuczającej się krwią i potem naszym, na żywym ciele Państwa i Narodu, rozszarpywanem na kawalczki,— wybiera już zaiste miarę. Chaos powszechnego niemal złodziejstwa, łapownictwa, nadużyć, łajdactw, spekulacji, gry czarnogieldziarskiej, paskarstwa, żądza zysku i wyżysku — w ostatnich już czasach odbiera nam resztki cierpliwości.

Spółeczeństwo, a przedewszystkiem klasa pracująca czuje, że jest coraz gorzej i wielkim głosem woła w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego ze strony bandytyzmu społecznego i anarchji moralnej — o ratunek. Corychlej — każda chwila o latach stanowi bowiem — Polska musi wymieść ten brud, jakim zaszła jej gospodarka.

Atmosfera staje się coraz duszniejsza. Włosy na głowie powstają, gdy się czyta o coraz to nowych, coraz horrendalniejszych skandalach. Rekord w skandalach wziął jednak ten, który wyprowadza na światło dzienne „Myśl Niepodległa“ z d. 10 września № 569.

W dniu 30 czerwca 1920 r. pośrednik handlowy w Warszawie, Mezechajasz Ostrogórski złożył wachmistrzowi żand. Stanisławskiemu w obecności st. żand. Kluszyńskiego zeznanie, obciążające niejakiemu Stern, oberzłodzieja, oberpaskarza i oberlotra warszawskiego.

Jak zeznał Ostrogórski, którego szef utrzymywał stosunki handlowe ze Sternem — ten ostatni, dawniejszy rozwodził piwa, za „pośrednictwem“ swej żony, którą zniewolił do zostania kochanką niemieckiego Intendenta, d-ra Ekelmanna, otrzymał dostawę mięsa dla armji niemieckiej i tu już zaznaczył się szeregiem złodziejstw i oszustw. Umiął się jednak z każdej opresji „wykręcić“. Po ustąpieniu Niemców Stern na spółkę

z Szeinem (szefem Ostrogórskiego) rozpoczął wyrób i dostawę marmolady dla Magistratu m. Warszawy i tu w dalszym ciągu kradł i oszukiwał. Cukier otrzymywany od miasta, kradł, a do surówki dodawał sacharynę. Okradł też swego spółnika Szeina. Stern sprzedał na lewo, na niekorzyść tylko Szeina, cukru za 1,200,000 mk. (podówczas — rok temu). W sprawie tej zwołano Sąd „polubowny“, z adwokatów warszawskich: Ettingera (I), Flauma i Cedorbauma (I). Adwokat orzekł, że sprawa jest kryminalna. Szein „bał się“ jednak skandalu, Stern bowiem, kradnąc cukier, jednocześnie przekupywał w Magistracie warszawskim komisję odbiorczą (kontroler Zakrzewski, Inspektor U. W. i L. Duszyński, gdyby się więc machinacje złodziejskie wydały — dietylko, że „zasypanoby“ cały szereg łapowników ale Magistrat skonfiskował Szeinowi jako spółnikowi domy. Po tej awanturze latem 1920 r. Stern rozpoczął dostawę dla wojska; za „zarobione“ pieniądze kupił sobie szybko trzy kamienice i teatrzyk „Quo pro Quo“. Nawładzał także stosunki z osławionym Puzapem, do którego począł dostarczać marmoladę, kradnąc i oszukując na potęgę, mając do pomocy sforę łapowników i pośredników.

Po złożeniu zeznania tego w dn. 30 VI—1920 r. M. Ostrogórski oświadczył „dodatkowo“ wachm. Stanisławskiemu: „Paniel Pan myśli, że mu (Sternowi) coś Pańskie śledztwo zrobi. IPóźniej śledztwo przejdzie do innych rąk, to on sobie już poradzi. On samego Pana Boga przakupi (II). On i prokuratora przakupi. Co on ma na swoim sumieniu, to inny już dawno byłby powieszony, a jemu nic. Ja nie wierzę w to, żeby Sternowi coś się stało. Niech Pan liczy się z tym, że tam, gdzie on zarabia a

właściwie kradnie setki milionów marek, to on rzuci na ten cel kilka milionów marek, wyższe władze wezmą Wam w ręk śledztwo i zabiorą Wam więcej zajmować się tą sprawą. Urządzą Wam jakiś kawał i wpakują Was obu do więzienia. On Was zgniecie, zmiążdży, a sam dalej będzie Skarb okradał. I co Pan myśli o tym? Sejmowa Komisja Śledcza już rok temu badała tę sprawę. I co mu zrobili? Nic. Nasz rząd ma złych pomocników i dlatego nie poradził sobie z takimi aferzystami, jak Stern. Pan wie, dlaczego nasze żydki nie chcą kupować pożyczki państwowej? Bo oni wiedzą, że wszystkie pieniądze, co ludzie dadzą na pożyczkę państwową do skarbu, to ze skarbu taki Stern i inni wybiorą, a państwu pozostaną tylko dług, które przy takiej gospodarce niewiadomo kto będzie płacił. Takich macherów, jak Stern, mamy kilkudziesięciu. Ale jakby Panom udało się obalić tylko jednego Sterna i odebrać mu to, co ukradł, to wtedy już Wam łatwiej poszłoby z innemi, bo ludność miałaby do Was zaufanie i pomagała Wam“.

Proroctwo Ostrogórskiego sprawdziło się. Stanisławski aresztował Sterna, lecz wkrótce sam się dostał do więzienia, a Sterna wypuszczono i do dziś dnia grasuje dalej. Stanisławski zaś siedzi od lipca także do dnia dzisiejszego!! Bez śledztwa Stern dalej kradnie na potęgę Polskę i kupuje sobie domy.

Afera powyższa poruszyła całą opinię zdrową w społeczeństwie. Zadrżały serca. Czekałmy, co na to powiedzą czynniki właściwe.

J. K. W-ski.

Na marginesie chwili.

Jeszcze o Niemcach w Polsce

Nasz artykuł wstępny z d. 7 bm., wzywający do rozwagi ogół niemiecki w Polsce wobec wyjątkowej a nieuczciwej agitacji różnych podejrzanych prowodyrów o hakatytycznym obliczu, wywołał natychmiastową odpowiedź „Neue Loedzer Zeitung“.

Pismo to—niewątpliwie w dobrej wierze—stara się obalić umotywowane twierdzenia nasze o ukrytych celach wysłanników Berlina, spiskujących przeciwko państwowości polskiej wśród Niemców tutejszych. Inspiracje berlińskie są według „N. L. Zt.“ „legenda“... Mielśmy nieatety at za wiele dowodów, że ta rzekoma legenda potrafi jednak zaciążyć fatalnie na biegu i kierunku najistotniejszych spraw polskich. A to dlatego, że nie wszyscy Niemcy w Polsce potrafią zamknąć uszy na syrania podszeptu niektórych szczywanich działaczy i publicystów niemieckich, imponujących szarej masie jeśli nie czem innym, to choćby egzotycznymi tytułami naukowymi.

MAREK TWAIN.

Mój pierwszy występ literacki.

Mając lat trzynaście byłem bystrym chłopcem, nawet bardzo bystrym, jak mi się podówczas wydawało. Wtedy to poraz pierwszy postawiłem swoje kroki na arenie publicystycznej, wywołując nadzwyczajną sensację w całym mieście.

Tak było istotnie. Wywołało to we mnie uczucie dumy. Jako uczeń zcerski pisałem gwałtowną żądzą sławy. Byłem ambitny. Pracowałem wówczas u swego wujka, wydawcy pisma „Tygodniowy Przegląd Hannibalski“ (prenumerata roczna płatna koniecznie z góry wynosiła 2 dolary, — 500 prenumeratorem wypłacono należność drzewem, kapustą i brukwią wybrakowaną na targu).

Zdarzyła się raz latem cudowna okazja. Wuj wyjeżdżając z miasta, zapytał mnie, czy potrafię sam wydać numer. Oczywiście, że nie wyrzekłem się spróbować szczęścia na nowej arenie działania.

Naszym zawziętym współzawodnikiem, wydawcą konkurencyjnego pisma, był niejaki Highins. Od pewnego czasu zadurzył się po uszy w jakieś kokietce. Miało to taki skutek, że jeden z przyjaciół znalazł na łóżku nieszczęśliwca kartkę, w której donosił, że życie stało mu się nieznośnym ciężarem i że z tego powodu zamierza się utopić w Nied-

wiedzim Potoku. Zatrwożony przyjaciel pobiegł nad brzeg i ujrzał Highinsa brnącego z trudem od brodka ku brzegowi. Zmienił on bowiem pierwotny zamiar — postanowił się nie topić.

Po paru dniach o wypadku wiedziało całe miasto (widział to jednak tylko przyjaciel). Ciekawsi i lotniejszego umysłu robili tysiące przypuszczeń. Jako prawdziwy dziennikarz, wyczuwający puls życia i zainteresowań publiczności w Hanniballu, napisałem o zdarzeniu najnieprzychylniejsze sprawozdanie, ilustrowane odpowiedzającymi treści rysunkami, wyciętymi scyzorykiem na drzewie. Jeden z rysunków przedstawiał Highinsa brodzącego w rzeczce w koszuli, z latarką w ręku i badającego głębokość rzeczki trzciną.

Cała moja robota wydawała mi się niezwykłe zabawna i w tem co robiłem nie widziałem nic niemoralnego.

Zadowolony ze swego czynu zastanawiałem się nad tem, co bym mógł jeszcze apocić. Przyszło mi na myśl, że byłoby rzeczą ciekawą i sprytną zarzucić jakieś łajdactwo wydawcy miejscowej gazety wiejskiej.

Jak pomyślałem tak zrobiłem. Napisałem artykuł w kształcie parodji na „Poprzeb sir John'a Moor'a“. — Artykuł—teby prawdę rzec — wypadł słabo.

Następnie rozprawiliśmy się z dwoma wybitnymi obywatelami, nie dlatego teby na to zasłużyli, lecz jedynie dla ożywienia i urozmaicenia pisma.

Prócz tego w sposób delikatny przejechałem się po przyjeźdnym bobaterze dnia, znakomitym krawcu z Queensy.

Był to wiecznie uśmiechnięty i zadowolony fircyk i pierwszy elegant w całym naszym Stanie, a przytem wszystkim niezwykły zdobywca serc.

Na każdą niedzielę nadsyłał do „Przeglądu“ wierszyki o najwziewszych zwycięstwach sercowych. Wiersz dostarczony do mego numeru nosił zagadkowy tytuł „Mary w H-lu“, miało to prawdopodobnie oznaczać Mary w Hanniballu. Kiedy składałem ten utwór zawodowego pożaracza serc dziewczycy i półdziewieczy — przeniknęła mnie od głowy do nog przejmująca jak mi się zdawało — iskra humoru. Do wiersza dołączyłem malutką uwagę następującej treści: „Tym razem mimo wszystko zamieszczamy wiersz; prosimy jednak p. Johna Gordona Rannella, aby sobie to zakarbował na nosie, że my zbyt się cenimy i dlatego łaskawie prosimy, by zechciał na przyszłość, gdy mu przyjdzie chęć nawładzania jakichkolwiek stosunków z płcią piękną — poszukać sobie innych pośredników, a nie posługiwać się w tym celu naszym piemem“.

Numer nareszcie wyszedł. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, ażeby jakkolwiek fraszka zwróciła na siebie taką uwagę, jak moje niewinne żarciki.

Popyt na „Tygodniowy Przegląd Hannibalski“ wzrósł nadzwyczajnie. — Było to pierwszym skutkiem pracy zastępcy redaktora.

Wczesnym rankiem zjawił się w redakcji Highins z fuzją. Przekonałszy się, że padł ofiarą figla smarkacza (tak mnie nazwał), wydarł mnie tylko porządnie za uszy. Tego jednak samego

dnia zamknął swe przedsiębiorstwo i wyjechał z miasta. Krawiec zjawił się z żelazkiem i nożycami. I on potraktował mnie pogardliwie. Wieczorem również wyjechał z miasta.

Obaj zeżeni przezemnie obywatela zjawili się z groźbą stawienia mnie przed sąd. Odeszli wzburzeni mą nędzotą.

Następnego dnia w bojowym zapale wpadł do redakcji naszej wydawca gazety wiejskiej, żądny mej krwi. Z nim jednak skończyło się tem, że przebaczył mi winę i zaprosił mnie dla utopienia gniewu do apteki na czarkę nalewki.

Po powrocie do miasta, wuj — zupełnie przesądził bezpodstawnie — gniewał się na mnie mocno. A przecież popchnąłem należycie rozwój gazety, a nado wuj, powinien być mi wdzięczny. Niechby tylko nie był w podróży naraziłby się niezawodnie na pokaleczenie, porabianie, zastrzelenie i sprawę sądową za oszczerstwo.

Zresztą mój wuj zlagodniał nieco, gdy zjarał do kasegi prenumeratorem i przekonał się, że liczba ich powiększyła się o liczbę nieprawdopodobną — bo o 32 nowych prenumeratorem, którzy dostarczyli górę drzewa opałowego, kapusty, bobu i niensadającej się do sprzedania brukwi. Zapasów tych starczyłoby w najgorzszym razie dla jednej rodziny na przeciąg dwóch lat.

Wszystko to sądził za wuj mnie jako zastępcy redaktora: I kłóczył wobec tego mój pierwszy występ literacki odważył się nazwać nieudany? Tylko człowiek szadrony!

„Neue Lodzer Zeitung” zapewnia nam, że Niemcy tutaj pragną jedynie swobody i wolności obywatelskiej, że organizacja Niemców nie będzie agresywną, lecz będzie tylko obroną na wypadek „besprawia”. „Gdyby się miało okazać — pisze dalej publicysta „N. L. Z.” — że ktoś z kierowników (ruchu niemieckiego) ma jakieś inne cele i zamiary na widoku, wówczas my sami, Niemcy, pozbedziemy się go, gdy tylko coś podobnego zauważymy”.

Zapewnienia „N. L. Ztg.” przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości, uznając jednak, że przypominamy je może we właściwym czasie, zwłaszcza to ostatnie, — dotyczące unieszkodliwienia prowodyrów o „imnych” celach i zamiarach. (b)

O oświacie dla dzieci urzędniczych.

Do Centralnego Z. Z. K. Koło Zw. Prac. kolejowych wystosowało list, w którym pisze:

Dwa lata temu z istniejących w Łodzi męskich Gimnazjów prywatnych upaństwowione zostało tylko jedno gimnazjum imienia „Kopernika”, do którego uczęszczał i uczęszcza obecnie przeważnie dzieci zamożnych fabrykantów i bogatych kupców. Reszta zaś średnich zakładów naukowych męskich, kształcących dzieci biednych rodziców została nadal prywatnymi. Z tego obecnie wywiał się taki stan rzeczy, że ci co posiadają miliony, pozatem mają jeszcze zapewnione prawie że bezpłatnie kształcenie swoich dzieci w państwowym zakładzie naukowym, a biedniejsi zaś, do których należą kolejarze, muszą dla braku miejsc w tym jednym na wielką Łódź Państwowym Gimnazjum kształcić swoje dzieci w prywatnych zakładach naukowych.

Ponieważ wpisowe w prywatnych zakładach na bieżący rok szkolny usłobem zostało, na razie na 40,000 marek od jednego dziecka i w miarę spadku waluty może się jeszcze znacznie podnieść, przeto żądam z pracowników kolejowych przy jego poborach, wystarczających za ledwie na najskromniejsze, półmiesieczne utrzymanie, nie będzie mógł wcale płacić wpisowego, albowiem jeżeli pracownikowi od 8-ga dziecia wypadnie placé 120 tys. wpisowego plus książki, papier, atrament, kajety, ołówki i t.d., które to przedmioty i materiały w ciągu całego roku wyniosą drugie 120 tys., to pracownikowi takiemu nawet przy dziesięciu mnożniku „900” nie absolutnie z jego poborów nie zostaloby na życie i ubranie. Na zasadzie powyższych danych, oraz dla uniknięcia brzykających następstw z powodu grubej dzieciom kolejarzy wydatku ze szkoły dla braku środków na zapłacenie wpisowego, upraszamy prosimy o jaknajspieszniejsze wystąpienie do odnośnych władz z żądaniem, aby dzieci kolejarzy do czasu dania im możności kształconia się w państwowych zakładach naukowych kształcili się w prywatnych zakładach na koszt kolei lub skarbu. Jednocześnie prosimy zażądać od Władz Administracyjnych jaknajwyższego powiadomienia wszystkich prywatnych zakładów naukowych, aby zakłady te nie napastowały dzieci kolejarzy w wpisowe.

Z życia inteligencji zawodowej.

Syndykat dziennikarzy pomorskich.

uchwilił przystąpienie do Związku Drukarzy Polskich w Poznaniu celem wydania szerszej obrony interesów ekonomicznych inteligencji prasującej.

O pensje nauczycielkie w Warszawie.

Pensje nauczycieli w Warszawie reguluje „Komisja sześciu”, ostatnio jednak wobec możliwości nieukończenia przez „komisję sześciu” prac o ustaleniu płac nauczycieli w szkołach prywatnych i społecznych na rok szkolny 1921-22 przed 15 bm. przedstawiciele nauczycielstwa zwrócili się do zarządów szkół powyższych z wezwaniem, aby wypłaciły personalowi szkolnemu tytułem zaliczki, do dalszego obrachunku, pensje za sierpień i za wrzesień, obliczone według podniesionych o 100 proc. norm obowiązujących w czerwcu r. b.

Sprawy robotnicze

O zlikwidowanie zatargu w przemyśle budowlanym.

W poniedziałek w inspektoracie Pracy ul. Ewangelicka 17, o godz. 4 po poł. odbędzie się konferencja przedstawicieli Związku Budowlanego z przedstawicielami Cechu Majstrów Murarskich i Ciesielskich. Celem konferencji zwołanej przez Inspektora Pracy Wł. Wojtkiewicza jest zlikwidowanie zatargów pomiędzy majstrami a robotnikami zatrudnionymi w przemyśle budowlanym.

Przedsiębiorcy gwałcą prawo.

Zarząd Związku Robotników Budowlanych Z. Z. P., w myśl decyzji ogólnego zebrania z dnia 8 września r. b. z upoważnienia poszkodowanych wystąpił na drogę sądową przeciwko przedsiębiorstwu budowlanemu „Wende Klauze” o wynagrodzenie zatrzymane za angielską sobotę. Nadmienić należy, iż firma ta zatrzymała nieprawie robotnikom wynagrodzenie za 6 sobót angielskich, co uczyniło sumkę pokazałą: 64,660 mk.

Firma lekceważy własne podpisy, omija prawo i bogaci się kosztem robotnika.

Oświata i Szkolnictwo.

Szkolnictwo powszechne.

W b. Królestwie Kongresowem, w Małopolsce i na kresach wschodnich jest ogółem 22,395 państwowych szkół powszechnych, z tego w b. Kongresówce 10,110, w Małopolsce 8,975, a na kresach wschodnich 3,310. Ogromną przewagę stanowią szkoły jedno i dwuklasowe, których jest aż 18,919, ponadto jest szkół 7-klasowych 501, 6-klasowych 272, 5-klasowych 494, 4-klasowych 1,372, 3-klasowych 837 i 40 szkół wydziałowych (wszystkie w Małopolsce).

Nauczycieli etatowych w szkolnictwie powszechnym (z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej) jest 43,420, z tego w b. Kongresówce 17,600, w Małopolsce 20,000, na kresach wschodnich 5,820.

W Poznaniu i na Pomorzu było w roku 1920 szkół powszechnych 4,618 (jednoklasowych 2,895, 4-klasowych 1,780 i 7-klasowych 33), nauczycieli zaś 6,364.

Na Śląsku Cieszyńskim było szkół 131, a nauczycieli 951.

Preliminarz budżetowy na r. 1921 przewiduje na szkolnictwo powszechne bez b. dzielnicy pruskiej Śląska Cieszyńskiego w wydatkach 7,780,386,512 mk., z czego 7 i pół miljarda z górą na wydatki zwyczajne i 202 miliony na wydatki nadzwyczajne. W tej ostatniej pozycji mieści się między innymi suma 58 milionów na budowę, remont i konserwację publicznych szkół powszechnych.

Powyższa statystyka jest dla każdego, kto w nią wniknie, smutnym obrazem szkolnictwa powszechnego a nas.

Faramuszkii.

PRYSZŁA KRESKA NA WITOSA.

Już w komisji budżetowej Trochę mu utarł nosa,
Nic na świecie nie jest wieczne
Przyszła kreska na Witoso.

Już nie będzie się witosił,
Już nie będzie się nadymał,
Dziesięć długo chłopską dłonią
Całą Polskę za łeb trzymał.

Że się podjął w Polsce rządów
W ciężkiej dla narodu chwili,
Zrzuć wiele miał przyjaciół,
Wszysej prawie weni wierzył.

Dzisiaj, gdzie się tylko zwrócisz
Na przem era każdy sąka,
Bo wyłaził wszytkim bólem
Witosowa gospodarka.

Każdy sobie rzepkę skrobie
I podstawi własny sagan...
Wolny handel stał się furtką
Do łajdactwa i pasbarstwa.

Tylko chłop z mareczek puchnie
I zadziera w górę nosa,
Nic na świecie nie jest wieczne
Przyszła kreska na Witoso.

Nemo

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

11	Dzisiaj Prota i Jacka	
	Jutro Gwidona	
Niedziela	Wschód słońca.	5 m. 25
	Zachód	6 m. 28
	Wschód księżyca	1 m. 29
	Zachód	4 m. 35

— Wzrosł kosztów utrzymania. Komisja miejscowa do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła, że dnia 1 września 1921 r. koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, pobierającej deputat dodatkowy robotniczy wyniósł marek 529 fen. 88, że w porównaniu z cenami na 1 sierpnia 1921 r. koszty utrzymania dziennego robotniczy otrzymującej deputat wzrosły o marek 80 fen. 17, co w procentach wynosi 17.86; koszty zaś utrzymania rodziny niepobierającej deputatu, wyniosły w dniu 1 września 1921 r. marek 529 fen. 38 i w porównaniu z kosztami na 1 sierpnia 1921 r. zwiększyły się o marek 69 fen. 27, obliczone w procentach zwiększenie to wynosi 12.61.

— Zamówienia bolszewickie dla przemysłu łódzkiego. „Głos Polski” donosi, iż wydział ekonomiczny delegacji sowieckiej w Warszawie zwrócił się do tutejszej firmy Tow. akc. widzewskiej manufaktury z propozycją nabycia większych ilości wyrobów. Przedstawiciel firmy na otrzymane zaproszenie odpowiedział poselstwu sowieck., przedkładając kolekcje. W najbliższych dniach jeden z członków wydziału ekonomicznego poselstwa przyjeżdża do Łodzi celem osobistego przyjrzenia się produkcji. Chodzi o zamówienie około 15 milionów metrów wyrobów włókienniczych. — Zapłata ma nastąpić w dolarach i markach polskich.

— Nowy urząd pocztowy został otwarty przy ul. Wólczańskiej nr. 149, gdzie od 12 bm. będą przyjmowane listy polecone, depesze, przekazy i odbywać się będzie sprzedaż znaczków pocztowych.

— Skasowanie wagonów i przedałów dla wojskowych Minister wojny wydał rozkaz, że tylko 9 najwyżsi dygnitarze wojskowi mają prawo do osobnego wagonu salonowego na wyjazd służbowy: przewodniczący ścisłej Rady wojennej, minister wojny i szef Sztabu Generalnego.

Wiceminister, biskup polowy, zastępca sztabu gen. inspektorowie armji, oraz dowódcy okręgów generalnych mogą na 6 godzin przed odejściem pociągu kazać zarezerwować dla siebie osobny przedział i klasy.

— k. Z Wydziału Zaprowjantowania. Wydział Zaprowjantowania miasta sprzedaje ziemniaki na składzie przy ul. Jerzego nr. 8 bez ograniczenia ilości, licząc w detalu po 2,400 mk. za korzec, hurtowo po 2,200 mk. za korzec.

— Wycieczka. Zarząd Pol. Zw. Pracowników Stow. Spożywców w dniu 11 września (niedziela) urządził dla swych członków wycieczkę do Pabjanic w celu zwiedzenia tamtejszego Stow. spożywców „Społem”. Członkowie chcący wziąć udział proszeni są o przybycie w oznaczonym terminie na Górny Rynek o godz. 8 i pół rano, odjazd o godz. 9 rano najpóźniej.

— Cukier przemysłowy dla właścicieli sadów. (k) Województwo Łódzkie otrzymało cukier do rozdania pomiędzy właścicieli sadów owocowych. Cena cukru przemysłowego: za 100 kg. 16 tysięcy mk. (cukier biały) i 14 tys. (czarny). Otrzymać będą cukier przemysłowy właściciele sadów, którzy wykażą się odpowiednią ilością wyprodukowanych przetworów owocowych. Podania winny być składane w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu na miasto Łódź, gdzie też udzielać się będzie bliższych informacji w godz. 10—14.

— Federacja Handlowa. Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki z siedzibą w Warszawie, chce utworzyć i uniezależnić nasz przemysł i handel od kapitałów obcych — organizuje olbrzymią kooperatywę na wzór amerykański p. n. „Federacja Handlowa” — akc. Nabywać akcje tylko po 1000 mk. można w Łodzi ulica Pusta nr. 1 (róg Piotrkowskiej) ogólniecznie od 6 do 9-jej wieczór. Szczegóły w ogłoszeniach.

— Zmarł p. Ignacy Cerulski, członek P. Z. Z. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj o godz. 2.30 po południu

ze szpitala w Radogoszczu na Stary Cmentarz katolicki.

— a) Zamach samobójczy. Przy ul. Wolborskiej nr. 21 usiłowała otruć się proszkiem, używanym dla topienia pluskiew Łaja Rzape. Lekarz pogotowia uratował desperatkę.

— a) Z sądu doraźnego. Wyznaczona na dzień wczorajszy sprawa Stefana Grubińskiego, Józefa Wasiaka i Piotra Knapieńskiego w sądzie doraźnym, z powodu niestawienia się świadka Franciszki Grabowskiej, została odroczone.

— (k) Nożownictwo. Przy ul. Cymetra pod nr. 11 Mariannie Tomaszewskiej, 24 letniej robotnicy, zadane w bóję siedem ran ciężkich w głowę tasakiem. Do rannego zawezwane lekarza pogotowia, który odwiózł ją do szpitala przy ul. Drennowskiej w stanie ciężkim.

— (k) Tajemnicze samobójstwo. Onegdaj w parku księcia Józefa Poniatowskiego popełnił zamach samobójczy sierżant wojsk polskich, którego osobistości narazie nie można było ustalić. Sierżant strzelił sobie w głowę, kula przeszła prawą skroń i wyszła prawem ciemieniem.

Mimo straszliwej rany desperat w drodze do szpitala wojskowego w karetce pogotowia usiłował zerwać bandaż, nałożony przez lekarza pogotowia. Wobec tego przypuszczają należy poważniejsze powody samobójstwa, jak defraudacja, lub zawód miłosny. Ciężko ranny sierżant przewieziony został do szpitala wojskowego przy ul. Przedzalaniej.

Z sądu.

Echa panamy w karetce chlebowej. 47 osób na ławie oskarżonych. 70 świadków.

W pierwszych miesiącach 1919 r. policja kryminalna w Łodzi na podsta wie częstych doniesień, oraz obserwacji tryba życia osób, zatrudnionych w Łódzkiej Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki przysłała do wniosku, że przy rozdawaniu kart chlebowych muszą dziać się poważne nadużycia.

Dokonana porównawcza kontrola listu ludności z książkami komitetu R. Ch. i M. wykazała, że ilość rozdanych kart żywnościowych znacznie przewyższa ilość mieszkańców m. Łodzi.

Sledztwo ustaliło, że okręgowi urzędnicy systematycznie przywłaszczali karty żywnościowe, częściowo spieniali je, częściowo rozdawali w spółpracownikom, lub znajomym, jak również używali je na własne potrzeby.

Karty żywnościowe przywłaszczane były w wszystkich okręgach w sposób następujący: gdy w końcu okresu rozdawania kart pewna liczba mieszkańców danego okręgu nie zgłaszała się po odbiór kartek, okręgowi karty te przywłaszczal sobie odsotowując w księgach, że karty wydał.

Również wypisywane ilocyjne legitymacje, posiadkowane się również legitymacjami osób, które opuszczając miasto, zwracały do okręgu swe legitymacje żywnościowe. Okręgowi zamiast oddać je do Centrali, zatrzymywał je i korzystał z nich.

Niektórzy z kontrolerów okręgów wiedzieli o nadużyciach okręgowych, telerowali je jednak i nawet pobierali od nich za to wynagrodzenie w postaci większej, lub mniejszej ilości wystąpiła uzyskanych kart chlebowych.

Przez tego niektórzy z okręgowych w dn. 13 marca w mieszkaniu podkomisarza Hermesa wzięli komisarzowi Baimskiemu 13,000 mk., jako pierwszą ratę łapówki w sumie 26,000 mk. i resztę mieli dostarczyć za 2 dni.

Na zasadzie powyższego pociągnięto do odpowiedzialności 47 urzędników K. R. Ch. i M. Do sprawy staje 70 świadków, oraz 2 rzeczoznawców.

Broni 12 adwokatów. Sprawa, wyznaczona została w przyszłym tygodniu i trwać będzie w przeciągu 2 ch tygodni.

Komunikat.

Stowarzyszenie Spożywców „Wzwalanie”

W sklepach Stowarzyszenia o godzinie 7.0j wieczorem odbęda się zebrania statutowe członków w następujących terminach:

środa	dn. 14 IX	w sklepach 1, 2, 3, 28, 18
czwartek	15 IX	12, 14, 4, 9, 7
piątek	16 IX	13, 15, 19-b, 5, 10
sobota	17 IX	11, 20, 24, 26, 21

Zebrania zwołuje się celem rozpatrzenia sprawozdania z działalności stowarzyszenia za I półrocze oraz rozważenia projektów powiększenia środków obrotowych.

Członkowie stawali się licznli

ZARZĄD.

Kupujcie Bilety skarbowe

O nowy rząd.

(Wczorajsze pertraktacje. Endeoja na widowni. Pan Głabiński nie ma jednak powodzenia. Narazie bez rezultatu).

Naczelnik Państwa wobec przesilenia.

WARSZAWA, 9. (PAT). Kancelaria cywilna Naczelnika Państwa komunikuje: Dnia 9 września w godzinach popołudniowych prezydent ministrów wystosował do Naczelnika Państwa pismo z prośbą o dymisję całego gabinetu. Dnia 10 września szef kancelarii cywilnej z polecenia Naczelnika Państwa zakomunikował Panu marszałkowi Sejmu ustawodawczego treść powyższego pisma prezydenta ministrów i prosił o przedłożenie Naczelnikowi Państwa propozycji co do utworzenia nowego rządu.

Konferencja z marszałkiem Trąpczyńskim.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 10. Dzisiaj rano marszałek Trąpczyński zaprosił do siebie posłów Skulskiego, (N. Z. L.) Głabińskiego, (Zw. L. N.), ks. Kaczyńskiego, (Ch. D.) Rosseta (Klub Mieszcz.) Loewensteina (Kl. Pr. K.) na poufne narady.

Marszałek zaproponował, ażeby zlikwidować przesilenie w ten sposób, ażeby pozostawić na stanowisku wszystkich dotychczasowych ministrów, za wyjątkiem prezydenta Wit'a i ministra skarbu Stępczowskiego.

Prezydenturę i tekę skarbu objąłby prezes Zw. Ludowo-Narodowego dr. Głabiński.

Ta propozycja marszałka nie znalazła oddźwięku wśród większo-

ści zebranych, wskutek czego pan Trąpczyński zaproponował utworzenie nowego rządu bezpartyjnego, jak twierdził, jednak prezesurę objąłby również p. Głabiński.

Niektórzy z zebranych zwrócili marszałkowi uwagę że rząd, któremu przewodniczył p. Głabiński nie jest bezpartyjnym i że ta propozycja jest nie do—przyjęcia.

W rezultacie wszyscy zebrani oświadczyli, że nie mogą bez porozumienia ze swolmi klubami dać jakiegokolwiek decydującej odpowiedzi. Na tem posiedzenie zakończono.

Obrady zarządu PSL.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 10. Następnie obradował zarząd klubu PSL., który min. omawiał również propozycję marszałka. Wyrażono opinię, że p. Głabiński ma prawo wziąć na siebie misję utworzenia nowego gabinetu, że jednak PSL. wziąć udziału w tym gabinetcie nie może, natomiast w razie utworzenia takiego rządu zajmie stanowisko wyczekujące.

Inne kluby, przynajmniej na gruncie sejmowym, nie obradowały.

Dymisja p. Dąbskiego.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 10. (PAT). Wiceminister spraw zagr. p. Dąbski podał się do dymisji w związku z przesileniem.

zaznaczył, że nikt bardziej od rządu angielskiego nie pragnie uniknąć rozlewu krwi, ale świadectwa największych mężów stanu historii przekonały Lloyd Georgea, że rozlew krwi jest lepszy, niż rozerwanie żywego organizmu, którego siła i jedność jest tak podstawowa dla wolności świata.

Sytuacja w Rosji.

Nowy spisak.

MOSKWA, 10. (PAT). WKB. W Tambowie wykryto spisak, który miał na celu utworzenie w Rosji państwa federacyjnego z autonomicznymi prowincjami. Uczestników spisku aresztowano.

Brak transportu.

RYGA, 10. (PAT). Brak wagonów w Rosji sowieckiej utrudnia niezmiernie transport zboża dla głodnej ludności Rosji. Lotwa oddała do dyspozycji Rosji 479 wagonów. O ile braki środków transportowych nie zostaną usunięte, przesyłane z zagranicy zboże, pozostałe w tutejszych składach nie będzie mogło być transportowane do Rosji.

But szoferów sowieckich na polskim terytorjum.

STOLBCE, 10. Doprowadzeni do ostateczności nieludzkim traktowaniem, szoferzy Delegacji rosyjskiej mieszanej komisji granicznej, przybyłej do Rakowa, zbuntowali się. Spoliczkowanie jednego z szoferów spowodowało, że wszystkie automobile sowieckie zostały popsute, najbardziej wartościowe ich części usunięto, a dwaj szoferzy, porwawszy najlepsze auto, uciekli w niewiadomym kierunku. Wypadek ten, rzucając jasne światło na stosunki wewnętrzne delegacji sowieckiej, wywołał wielkie wrażenie.

Zalazg austro-węgierski

Wycofania żandarmerji austriackiej.

WIENIE, 10 (PAT). Urzędowo donoszą, że rząd austriacki zawiadomił międzykoalicyjną komisję w Soproniu, że ze względu na powtarzające się nieustannie napady na posterunki żandarmerji, jako też ze względu na niemożność użycia innych środków i sił celem zabezpieczenia Węgier zachodnich postanowił wycofać swoją żandarmerję. O zamiarze tym rząd austriacki zawiadomił przedstawicieli mocarstw koalicyjnych oraz rząd węgierski, dodając, że Austria ob staje przy swojej suwerenności nad Węgrami zachodnimi i czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za wszelkie krzywdy, jakie poniosą obywatela Węgier zachodnich.

Ze stolicy.

Kosztowna agitacja.

WARSZAWA, 10. Jak podaje „Journal de Pologne”, parę dni temu poseł sowiecki p. Karachan podjął w jednym z banków warszawskich na podstawie czeku 50 milionów marek niemieckich, przesłanych przez Bank Rzeszy. Propaganda ta komunistyczna kosztuje drogo, dlatego więc Berlin nie po raz pierwszy zresztą spieszy z pomocą Moskwie.

We wczorajszym ciągnięciu Milionówki wygrana padła na Nr. 1923581, wysłany do sortedaty do Stanisławowa.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Wczoraj na konferencji prasowej w Min. Spr. Zagr. minister spraw zagranicznych p. Skirmunt omawiał szkodliwość przesilenia gabinetowego na tok spraw polityki zagranicznej.

(—) Minister pełnomocny Sowdepji złożył wczoraj za pośrednictwem ministra spraw zagr. Skirmunta listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

Kronika polityczna

O granice Węgier.

Budapeszteńscy przedstawiciele carstw sprzymierzonych wręczyli zlecenia konferencji ambasadorów węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w której wyrażają ubolewanie z powodu wypadków w zachodnich Węgrzech. Nota stwierdza, że jakkolwiek rząd węgierski oświadczył, iż spełni zobowiązania, wynikające z traktatu Trianon, to jednak obecne jego zadanie się dowodzi niowatpliwie, że nie unikną oddania zachodnich Węgier. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych czynią rząd węgierski odpowiedzialnym za niepokój, jakie się wyraża przed lub po oddaniu obszarów obodnich Węgier. Sprzymierzeni wyrażają nadzieję, że rząd węgierski wyjdzie z energją i uczyni wszystko, co niezbędne w celu umożliwienia wykonania traktatu. Do powyższej noty dali zastępcy koalicyjni następującą wagę: „Bylibyśmy wdzięczni, gdyby rząd węgierski przedsięwziął zarządzenia niezbędne dla przeprowadzenia sytuacji zachodnich Węgier w taki sposób aby odpowiedni protokół mógł być tychmiast podpisany”.

Księga zielona „Consulty”

Włoskie ministerstwo spraw zagr. (t. zw. Consulta) ogłosiło niedawno Księgę zieloną, zawierającą dokumenty sprawy stosunków Kwirynału z Włochami.

Organ urzędowy polityki papieskiej „Osservatore Romano” pisze teraz z powodu tej księgi, że „Ojciec św. na protestuje przeciw anormalnej sytuacji, w której znajduje się. Jeżeli w czasie wojny Papież złagodził swe protesty to tylko wynikiem ciężkich okoliczności chwili”.

Z artykułu „Osservatore” wynika, że zapowiadana zmiana w stosunkach pomiędzy Watykanem a Kwirynałem nastąpiła.

Poselstwo w Charkowie.

Wobec tego, że rząd sowieckiej republiki ukraińskiej nadesłał już zgłoszenie, nominacja p. Pułaskiego na przedstawiciela Polski w Charkowie będzie w tych dniach podpisana. Tymczasem kompletuje się lista personelu, która wraz ze służbą wynosić ma 50 osób.

Na radę poselstwa proponowane jest podobno p. major Górka, b. attaché wojskowy naprzód w Genewie, potem w Bukareszcie, odwołany w końcu przez ministerjum wojny.

3-a polska loteria państwowa

Piąta klasa. — Trzeci dzień. Główniejsze wygrane:

Mr. 500,000 na nr. 45180.
Mr. 25,000 na nr. 20204, 33078359.
Mr. 20,000 na nr. 35805, 40746384, 71387.

Cedula giełdy łódzkiej.

Łódź, 10 września 1921 r.

	Płacono.	Ząda
Dolary St. Zj., gotówka	8900.—	3975
czeki	3900.—	3975.
Franki belgijskie, gotówk.	270.—	275.
czeki	270.—	272.
Franki franc., czeki	300.—	305.
Korony austr.,	8.20	8.
Korony czeskie,	40.—	45.
Marki niem., gotówka	40.—	40.
czeki	40.50	41.
5 proc. Listy Zast. m. Łódź	217.—	222.
4 i pół proc. Listy Zast. m. Łódź	209.—	212.
6 proc. oblig. m. Łódź	80.—	83.
6 proc. Listy Zast. w. Banku Kredytu Hip.	90.—	93.

Rozmaitości.

Wł. Korolenko.

Pismo niemieckie „Berlińskie Tidende” donosi z Helsinforu, że słynny pisarz rosyjski Włodzimierz Korolenko jest obłożnie chory. Zdrowia nie rokuje wielkich nadziei. Odrzuca wszelkie próby powiększenia mu racji żywnościowych nie chcąc rzekomo krzywdzić innych. Odrzucił on też propozycję niektórych przyjaciół wyjazdu zagranicę. To znów oświadcza, że nie chce się on znaleźć w lepszym położeniu, niż reszta głodującej inteligencji rosyjskiej. Mimo choroby Korolenko nosi się z zamiarem wykończenia i wydania V tomu swych pamiętników.

W Radzie Ligi Narodów.

Posiedzenie szóste.

GENEWA, 10 (PAT). W dalszym ciągu ogólnych obrad dzisiejszych przemawiał na posiedzeniu Zgromadzenia senator belgijski La Pentin. Mówca zastanawia się naprzód nad sprawą rozbrojenia. Porusza z kolei sprawy ekonomiczne i finansowe. Podkreśla okropności wojny i olbrzymie ciężary, będące jej następstwem, jakie muszą ponosić państwa. Stwierdza, że zwyczajne procenty od sum wydanych na wojnę wyrosną obecnie do 61 miliardów franków. Wreszcie wskazuje na potrzebę zniesienia granic celnych i przygotowania w ten sposób gruntu dla stworzenia rynku wszechświatowego.

Następnie zabrał głos Nansen, który poparł oświadczenie Cecila, poczem dał wzruszający obraz obecnej sytuacji w Rosji. Nansen domaga się podjęcia natychmiastowego wysiłku międzynarodowego i zaznacza niezbędną potrzebę udzielenia najkonieczniejszych kredytów na ten cel. Wreszcie przedstawia wniosek wzywający poszczególne rządy do udzielenia kredytów i zwracający się do Rady Ligi o utworzenie organu dla organizacji międzynarodowych kredytów dla administracji funduszami oddanymi do dyspozycji nakonie dla czuwania nad wykonaniem gwarancji udzielonych przez rząd rosyjski wzamian za otrzymane kredyty. Na tem posiedzenie zamknięto.

Siódme posiedzenie.

GENEWA, 10 (PAT). Od specjalnego kor. PAT. 7-e posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów w dniu 9. 9. było poświęcone dalszemu ciągowi dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi i sekretarjatu generalnego w sprawie ich prac dokonanych od czasu zeszłorocznej sesji Zgromadzenia. Nansen przystąpił do opisu obecnej sytuacji w Rosji. Problem rosyjski jest obecnie według Nansona najważniejszym na świecie. Rosja stanowi dla Europy konieczność gospodarczą. Dla ratowania głodnych potrzeb bezwzględnie około 4 milionów ton zboża.

Sprawa górnośląska.

Delegacji Ligi Narodów na G. Śląsku.

BYTOM, 10. W kółkach dobrze poinformowanych utrzymują, że na Górny Śląsk przybędzie kilkunastu członków Ligi Narodów celem zbadania sprawy górnośląskiej na miejscu. Delegacji Chin i Japonji, którzy tu bawili kilka dni, odwiedzili tylko Opole i poza nie wcale się nie wydalali.

Wojska koalicyjne.

BYTOM, 10. (PAT). Do Opola nadchodzą w dalszym ciągu nowe transporty wojsk francuskich i angielskich, zapakowane w wszelkiego rodzaju środki wojenne jak samochody pancerne, tanki, miotacze min i tp.

Pielgrzymi — zbóje.

BYTOM, 10. Do Zabrzeza przybyła w tych dniach pielgrzymka niemiecka do Góry Sw. Anny. Z inicjatywy Polaków, którym nagła pobożność niemiecka wydała się mocno podejrzana, u członków pielgrzymki zarządzono rewizję. Znalezione u nich rewolwery i granaty ręczne, co jest wyraźnym dowodem, iż Niemcy przygotowali napad na Zabrzeze. Tego samego dnia, w którym przeprowadzono rewizję, Niemcy rozpoczęli w Zabrzezu strzelaninę do Polaków. Wobec tego władze koalicyjne zarządziły rewizję w niemieckim Komitecie plebiscytowym i aresztowały kilka osób.

Spadek marki niemieckiej.

BERLIN, 10. (PAT). Spadek marki niemieckiej na wczorajszej giełdzie trwał w dalszym ciągu. Przed południem płacono jeszcze za 1 dolara 97 marek, a pod wieczór już 101 marek. Marki niemieckie zbliżają się więc jak donoszą gazety niemieckie do stanu dnia 27 stycznia 1920 roku kiedy to płacono za 1 dolara 108 marek.

Lloyd George woli rozlew krwi.

LONDYN, 10. (PAT). Według doniesień dzienników, Lloyd George w odpowiedzi udzielonej kongresowi zawodowemu w kwestji rokowań irlandzkich

Oblakany karnawał.

(Słowa W. Orwida).

Nie karnawał? — nie nie szkodził
Każdy dziewczę chwyta w pas.
Dobrze w miejsce się powodził...
Złoty, złoty nastał czas!
Paskara napchał pełny worek,
Trzęsł w tańcu tłusty pysk.
Intygona, głodomorek
Tańczy też, choć w brzuchu ścisk.

A pianino - ino - ino
A kapela tńio,
A przy tej muzyce
Wszyscy wściekli się.
Skrzypce, flety: tiri - tiri,
A muzyka gra...
Choć melodia ta
Dziwnie w nerwach drga,
Co to szkodzi, że wokoło
Głód i niedza jest,
Byle grali nam wesoło,
fest, a fest!

Że gdzieś dziecko głodne płacze,
Że na Śląsku ginie brat,
Że się leją łzy tułaczów
Tych wygnanych z polskich chat...
Co to wszystko nas obchodzi?
Tańczmy każdy, ile sił!
Czy ktoś cierpi? Co to szkodził!
Byle nasz karnawał żył.

A pianino - ino - ino...
Tańczy chłopiec od komina
Skoro sprzątnął złoty Jan,
Tłusta gęba, pewna mina,
Bo to dzisiaj w Polsce pan.
Pan minister wziął posłicie,
Idzie z nią w zawrotny wir,
A tam znów pół-dziwłocę
Ścisła z czarnej giełdy zbir.

A pianino - ino - ino...
Tańczy marka, choć upada,
Idzie lawą z rąk do rąk,
Tańczy zbrodnia z nią zasada:
Użyj kosztów cudzych mąk!
Wszystko tańczy... a w tym tanie
Nie wesołość — jakiś szal,
Jakieś dzikie oblakanie,
Które czart nam w dusze wiał.

A pianino - ino - ino...

Że gdzieś oko gniewem błysnie
I ponury zabrzmi zew,
Jakaś pieśń się groźnie ścisnie,
Syknie ktoś: Eh, Wy... psia krew!
Co to wszystko nas obchodzi,
Tańczy nędzarz, tańczy pan,
Tańczy trybun, tańczy złodziej
Ten zawrotny, ten szalony,
oblakany tan!
A pianino - ino - ino...

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

O polityce dziś pisać nie będę.
To, co dzieje się w Ginewie i w Warsia-
wie wita z gazyt, wincyj napewno nizeli
jo, tu, na wsi, gdzie lno roz na tydzień ga-
zyty się cytuje. Napisać dziś ino o swoich
wspomnieniach, jakie budziły się w moim pa-
mimci w ciongu ubiegłego tygodnia.
Było to w roku 1913. Boć jakby to
dzieło się wcoraj. Jezdym se na ta gu w
Łodziemście na Zielonym Rynku z furom
zimiołów i inych produktów. Kupca ni-
ma. Podłazi wręście do woza mygo za-
sargane, usmotruchane i śmierzzonec śle-
dziami zydówycsko i pyto jakby z niech-
cynio:

- Co moci na sprzedani?
- Zimioki — odpowiedziałym.
- Rozwionzała wszystkie worki, w kaz-
dym zanurzała łapę, ogłondała każdygo
prawie zimiocka oddziennie a zzydziła, a
zzydziła: To som zimioki?... To dla bida
nie dla delikatne ludzle z wielkie miasto...
O, patrzcie, to lno wirzucie na śmietnik...
No ile to chceci za ćwierć te paskud-
ne zimio-yiska?
- 50 kopijek — odpedziłym tłum-
ionc złość, które wy mnie falom zbja-
rała.
- Co, col? wiście potrzebowali zwa-
rjowci Za taki świństwo 50 kopiek!
- Zgodziła po 40 kop. ćwierć i rozka-
zujonco zekła:
- Teraz mi to odni siecie do domu.
- Daleko? — spytołym.
- Tu zaroz, bliżjutko.
- To bliżjutko było na ulicy Pustyj,
Gdy zrucilym cionr w miszkanlu na 4
pintrze, zydówka zamiast mi wypłacić 40
kop., zacyna nakładać zimioki do gorka.

Prose o piniondel — zawołołym juz
w złości.

Ny, przecie musę spróbować cy som
kruche.

Terój juz zaklonym az sie kaminica
zatrzensła. Wtedy mi, chyra, zydówka rzu-
ciła 40 kop. w tym 15 kopijkówkę złom i
krzykała,

— Idź chłopie chamowy i złam so-
bie wontrobe.

W roku 1920. Stoję se znouj na
tym samym rynku w Łodziemście i tyz
z zimiokami. Około woza kupa ludzisków
wszelkiego stonu i wszyckich wiarów. [Ka-
zdy mi wisco piniondze w rynke i cepio
się za worek z zimiokami.

Z pomindzy tyj kupy jedna z kilku zy-
dówek krzycy:

Dziń dobry panu, panie gospodarz!
Aj jak downo ja panym niewdziata, pan
mi nie poznaje? Ja panym od male dzie-
cko znam i ja od panym zawsze zimioki
kupowołym. Pon mo zawse fajz zimioki...
Prosto cymes! Ny, proszę piniondze...

Była to ta sama zydówka z ul. Pu-
styj, która mnie w roku 1913 tak sponie-
wirała.

I w stosonkach handlowych tak sie
zminiło. Downij kupiec był zawdy grze-
cny i zaprosajoncy do sklepu a chwaloncy
towary, kleinty zaś i kontmany grymasili
ile się zmiesciło,

A terój je cokiłm inacy: kupiec se
gwizdze na kupu oncyh ludziów, bo wo-
li mić towor nizeli piniondze, a ludziska
przeciek cielek kupować musom.

Casy się zminiły!
Punoś w Łodziemście spolił się ty-
jatr?

Skoda. Poprowdzie roz lno bylym
w tyjtrze, ale nie zalowolym piniondy, bo
ubawilym sie aze miło. Grali jakomś ku-
medyje pociesnom, aze mnie boki od
śmichu bolaly.

Coprowda to takie same kumedyje
widzi sie mindzy ludziami. Na tyn przy-
kład i to je galanto kumedyjo.

Somsiod mój Wociech Ciulomarek
sprzedoł przed dwoma tygodniami śkapsko
ze zrybincim. Ile dostoł za te dwa zwi-
rzynta nie wim, bo un, Ciulomarek, po
powrocie z jarmaku pomisoł piniondze
za kunie z gotówkom w skrzynce i zabo-

tył ile było dotond w schówku a ile do-
łozyl. Mówil mi, ze licył potym z kobli-
tom i dzieciokami co wiecór przez pótora
tygodnia i nimógł dokumyntnie przelicyc.
Juz roz prawie ze był bliżki kuńca obli-
cynio, to mu kobita pokielbasila sprkcom
o to, cy na tysioncmarkówkach j stomar-
kówkach je tyn som Kociusko, cy na tym
insy i na tym insy. Sprzycka się zaognita
tak, ze Wociech w złości wyrznoł babe w
gembe i posedł do stodoły. A una, t. j.
niby Wociechow, wpadła na pomys, ze-
by piniondze lepij zwozyc. I zwoziła.

Było jak mi pedziata pod przysię-
gom na hunur, ze nikumu o tym nie pis-
ne, osimności i pół fonta sto i tysionc
markowych bankowychknutów.

Galańcie, co?
W kuńcu dotknę jednak cielek poli-
tyki:

Godaiom tu, ze Wicynty chce drało-
wać z rondu. Wis pon, panie Rydaktor,
ze byłoby wtedy źle! Bo niechby sie do-
stoł na tyn urzond pon z panów, moze
nawet jaki hrabia, to ohol dymokracność
postaby w kont! Niektóre chłopy to nawet
bojom się, zeby casym pańsyczny nie za-
prowadzon.

Pociesaiom sie ino tym, ze moze
znouj znafidzie sie gdzie jaki mondry
wójt, chyci tyke prymjera i bedzie rzon-
dził w kraju tak, zeby dobrobyt na wsi i
bida w mieście sprawiedliwie dalij pano-
wały.

Jo ta ino mówię tyle:
Jezeli wszyscy ludzle bedom sprawie-
dliwie postempować a ucciwie pracować i
rzond poprac, to cy przyedyntym minist-
rów bedzie chłop prosty, cy magnot, w
kraju bedzie dobrze.

Ino trzeba jedno zrobć, i to jak-
nojpředzy, to jest nalozyc na posiadajon-
cnych majontki, a winc i na chłopów po-
dotki, ale nie takie, co to chłop naprzy-
kład za pore jojek opendzi, ino takie, ze-
by je tak pocuł, jak za Mikołaja.

Wtedy masyna markorobionca w
Warsiawie bedzie mogła pofolgować.

Paćom do nóg panu Rydaktorowi.

Walenty Kurdybon.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś Wielka sensacja w 8-miu serjach. W labirynele Nowego Yorku. Stowarzyszenie Czarnej Pięści. **Dziś!**
Serja I-sza p. l. „CZARNA REKA“ Dramat detek-
tywny w 6-ciu aktach.
Początek o godz. 5-ej, w soboty o 3-ej, w niedzielę o 2-je. **Uwaga!** Każda serja stanowi oddzielną całość.

Dziś

„BAREE, SYN WILCZYCY“

Dramat amerykański w 6 aktach.

Rzecz dzieje się w lodowych puszczech Alaski w krainie potężnych borów i zwierza o szlachetnem futrze.

TEATR
„SCALA“
Dyr. S. KUPEMAN.

**Teatr letni nie-
czynny!**
Przedostatni program
sezonu letniego

Nowe siły! znakomity szwajcarski duet taneczny:
— Riccardo i Newette —
Uwiczówna (śpiew operet.) w części solowej 10 produkcji solowych.
Mandelblit w Nowym Yorku operetka w 1 akcie, reż. E. REDEN.
Kasa czynna od g. 5 p. p. — Kancelarja teatru otwarta od g. 11—12 i od 7 — 8.

Największe w naszym mieście
Kino-Popularne
Konstantynowska 18.

Wielka sensacja! „POCHÓD UPIORÓW“ Dramat w 6 aktach.
Osnuty na tle szajki bandytów operujących w Nowem Jorku pod sprzysiężeniem CZARNEJ REKI.
1. Kradzież planów. 2. Tajemnicze stowarzyszenie. 3. Zuchwały napad bandytów. 4. Uroczysty bal u Baszy. 5. Przysięga zemsty. 6. Napad i walka w pociągu.

Anons: Na przyszły tydzień wielki anagler **„Cudowna małpa“**. Początek o godz. 7-ej, w soboty i święta o godz. 3-ej.

Kursy Gimnazjalne
Zw. Zaw. Nauoz. Pol. Szk. Srednich
Gimn. „Oświata“, Piłcowna 13.
Czynna od g. 5 p. p. — Kancelarja otwarta od g. 11—12 i od 7 — 8.

Kurs rysunku technicznego
dla stolarzy, ślusarzy i mularzów
przy szkole Sztuk Pięknych J. LEMANA.
Zapisy w soboty od 5 do 6 tej, NAWROT 28 B

Sprzedaż skór
jako tor chromy, giemy. Ceny przystępne
Z. RACZKOWSKA, ul. Przejazd № 49, III piętro.

CASINO

Dziś i dni następnych

Pola Negri

w przezbawnej 6 akt. grotesce p. t.

„KOTKA”

Reżyserja: ERNESTA LUBICZA.

Niezwykła wystawa, utrzymana w stylu futurystycz. Początek przedstawień o g. 3-ej. Początek przedstawień o g. 8-ej.

ODEON

Dziś i dni następnych

Najnowsza sensacja

Monumentalny stylowy dramat w 6 akt., wzorowany na świetnej kreacji znakomitego poety niemieckiego Schillera p. t.

Sprzysiężenie

Fiesca w Genui

Niesłychanie zajmująca akcja dramatu. Tysiące tłumów! Niebywała wystawa!

Początek przedstawień o godz. 8 ej.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9-10	chor. dzieci	codzien.	dr. Ziogler
9-10	choroby oczu	..	dr. Gariński
10-11	choroby wewnętrzne	..	dr. Magdziok
11-12	chor. skórne i wener.	..	dr. Duklewicz
11-12	choroby kobiece	..	dr. Ługowski
11 1/2-1	chor. wewnętrzne i dzieci- cenne (płuc i serc)	..	dr. Oalecki
12-1	choroby chirur. i kobiece	..	dr. Artyfikiewicz
1-2	chor. skórne i wener.	..	dr. Skuslewicz
3-4	choroby oczu	..	dr. Michalski
3-4	choroby chirur. kobiece	..	dr. Moras
3-4	chor. wewnętrz. i dziecka.	..	dr. Jokił
4-5	choroby nerwowe	poa. środ. i piątek codzien.	dr. Mittalsedt
1 1/2-2 1/2	choroby kobiece	..	dr. Kasz. Jasiński
1 1/2-2 1/2	choroby nerwowe	..	dr. Starzyński
12 1/2-1 1/2	chorobynosa, gardła uszu	..	dr. Czapliki
-910	choroby nosa gardła i uszu	..	dr. Goldberg
4-5	choroby oczu	..	dr. Kornicki
10-11	chor. dzieci	..	Dr. Nowicki
4-5	chor. wenerycz. i skórne	..	Dr. Stawowczyk
3-4	chor. nosa uszu i gardła	..	Altenberger

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt Porada 200 mk. Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 1 czerwca 1921 r. obłożone zostaną od dnia 1-go stycznia 1922 r. opiatą na rzecz miasta wszystkie szylidy i reklamy umieszczone na frontach domów, w stosunku 10 mk. za każdy decymetr kwadratowy.

Opodatkowaniu nie podlegają szylidy, których powłoczona jest równa lub mniejsza niż 0,15 m. kw.

W tym celu od dnia 16 sierpnia r. b. Magistrat rozpoczął pomiary istniejących szylidów dla ustalenia wymiaru podatku od właścicieli szylidów i reklam.

Właściciele szylidów, którzy będą chcieli zmniejszyć lub zdjąć istniejące szylidy, zechcą to uczynić przed dokonaniem pomiarów.

Magistrat m. Łodzi.

Kajety szkolne

I wszelkie materiały piśmiennie dla uczącej się młodzieży po cenach przystępnych. Kooperatywom i instytucjom społecznym specjalny rabat, poleca

A. U. Luksenberg, Łódź

Piotrkowska 31. 3056-10

Ważne dla wszystkich

Kupujcie koklody towary zwracając uwagę iż są już na składzie w wielkim wyborze jesionne i zimowe towary na damsko i męskie ubrania, kostiumy, płaszcze, suknie, bluzki, szlafroki i ciepła bielizna, również piórną białą i kolorową, na bielizną i pościel, towary fartuchowe, podszawkowe, chustki i podkożochy. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny najniższe.

M. Bryl, Piotrkowska 56 w podwórzu

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: 5-7, w niedziel., święta od 11-1 po poł. BENEDYKTA M I.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów weneryczne, moczopłucne (ciężkie płc.) od 9-1 i 5-8 od 4-5 dla Pań.

ZAWADZKA M I.

Choroby skórne i weneryczne Dr. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12 od 9-11 od 6-8 wiecz. Panie od 5-6 po poł.

Telefon 826

czynny Biuro ogłoszeń „Mercury” Łódź, Piotrkowska 82. Biuro czynne od 9-11 3-7 w.

Robotnice

mogą zarobić 400 zł miesięcznie przy przesłaniu poproszenia, zgłosić się ul. WYGLIOWA, plac Salamonowicza N 5.

St. Józefa Marianna zaopiekowała się szp. it polski, wydany w Łodzi. 3231-3

Wyczeszki kupują oraz ściągają włosy, płócę deby, ceny, Włocławek, Nowo-og. elniana 7.

Zawodowa Szkoła

króju i szycia oraz wszelkich robót ręcznych APOLONI KOŁYDOWSKIEJ, Łódź, Piotrkowska 154. Nauka kroju, szycia, pasowania i modelowania. Uczennice otrzymują świadectwa. Kura wszelkich robót ręcznych, stoju, robót frambrowskich, introliterstwa, rysunków i wycinank. Zapisy od 10 do 1. Dla pracujących kursy wieczorowe. Sprzedaż fasonek papierowych. 3204-1

KARTOFLE

w każdej ilości, poleca ze składu

DOM HANDLOWY

Otton Ferster

ul. Kiłińskiego № 113.

Ważne dla wszystkich!

Spółka akc. „Federacja Handlowa” Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki z siedzibą w Warszawie popiera przemysł polski przez hurtową i detaliczną sprzedaż wyrobów swoich akcjonariuszów.

„Federacja Handlowa” zakupuje potrzebne akcjonariuszom surowce i półfabrykaty.

„Federacja Handlowa” instaluje najnowsze urządzenia mechaniczne.

„Federacja Handlowa” dostarcza sklepom samorządowym, spółdzielniom i kółkom rolniczym materiały i produkty wprost od producentów.

„Federacja Handlowa” otwiera swoje oddziały, filje, sklepy, biura i agentury na całym obszarze Rzeczypospolitej oraz za granicą.

Zgłoszenia na akcje (1000 Mk.) przyjmuje oraz wyjaśnić udział Łódzki Komitet Organizacyjny ul. Pusta № 1 (róg Piotrkowskiej) od 8-9 wieczorem.

Oferty na dostawę owsa, słomy i siana

prosimy składać do Zarządu Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej, Łódź, Sienkiewicza 54. Łódzka Straż Ogniova Ochotnicza.

Fabryczny skład OBUWIA

Frydberg, Koc i S-ka 99 Piotrkowska 99.



poleca na sezon nadchodzący gwarantowane obuwie męskie, damskie, średniaki, dziecięce oraz wyroby w bardzo bogatym wyborze po cenach niskiej konkurencji. Sprzedaż detaliczna!

Łódzka Fabryka piórnów i reszpli

Józef MATIATEO Łódź, St.-Zarzewska 61 (Napiórkowskię). Przyjmuje piórniki do ponownego naćpięcia po umiarkowanych cenach.

Ogłoszenia i choro.

Buchalteryjne kursy Lubinięskiego. Zapisy na pierwsze półroczje: Buchalterja, korespondencja, arytmetyka, pisanie na maszynie. Wydawnictwa kursów, podręczniki buchalterji, korespondencji do nabycia w księgarni i kancelarji, Piotrkowska 79. 3102-8

Domy do sprzedania Włocławek. Al. 1-go Maja 15 16, Wozniak. 31-5 Dżuba Julia zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi.

Włocławek Karolina zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Helela i Kuntzera.

Jagoda Katarzyna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3219-3

Kupuje meble, garderobę, dywany, bieliznę, płócę najpiękn. Wajurajch, Benedykta 19, w sklepie. 3214-15

Klimaszka Helena zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3227-3

Potrzebne użyczenie do starych kwiatów, kobieta do sprzątanja i dzierżyna do dziełka za przychodem zaraz, Piotrkowska 174, m. 16. 4221-3

Potrzebne są paszporty do pralni przy ul. Średniej 7. 3200-2

Pawlikowski Zycimant zagubił paszport polski i kartę beaterminowego urlopa, wydaną w P. K. U. 3211-3

Stwierczńska Aleksandra zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 3222-3

Sklep do sprzedania dobrze prosperujący z mieszkalniemi z powodu zmiany familijnej, Średnia 150. 3221-3

Zaginal bilet wolne o przejeździe wydany przez Zarząd Łódzki. Kol. Elek. na imię Antoniego i Józefa Krysiak. 3213-1